

Teresa Wilk

UNIwersytetu Śląskiego w Katowicach
Wydział Pedagogiki i Psychologii,
Katedra Pedagogiki Społecznej

OBRAZY ODCZUWALNE – CZYLI KULTURA I SZTUKA WOBEC NIEPOKOJÓW SPOŁECZNYCH

NA POCZĄTEK

Immanentną cechą ludzkiej egzystencji jest obserwacja rzeczywistości, tej bliższej i dalszej. To cecha niezmienna, towarzysząca człowiekowi stale, niezależnie czy jest w pełni uświadomiona, obserwacja pośrednio lub bezpośrednio reguluje zachowania, postawy, warunkuje decyzje, jest narzędziem edukacji i poznania. Permanentnej obserwacji towarzyszy doświadczanie, które mniej lub bardziej zaangażowane staje się źródłem emocji.

Obserwując rzeczywistość uaktywniają się uczucia będące wyrazem naszej reakcji na odczuwalne obrazy. Czy dominujące będzie piękno, dobro, spokój czy radość, czy może złość, gniew czy lęk, to zależy zarówno od indywidualnych dyspozycji psychicznych, oraz wiedzy i dotychczasowych doświadczeń jak również od zewnętrznej rzeczywistości wypełnionej wielością i różnorodnością zjawisk, postaw, relacji społecznych, które są/mogą być odczytywane/odczuwane zarówno jako *dobro* i *zło*. Owa umiejętność czy chęć „słusznego” odczucia jest podyktowana, poza całym szeregiem różnorodnych czynników, nade wszystko odpowiedzialną i systematyczną wieloaspektową edukacją, która pozwala dokonywać wyboru pomiędzy *dobrem* i *złem*, a tym samym prezentować pozytywne postawy/zachowania służące jednostce i społeczeństwu.

Przed pięcioma laty (2011) brytyjski politolog Mark Leonard stwierdził, że współczesne społeczeństwa weszły w erę migracji, co powoduje potrzebę rewizji w obszarze polityki, gospodarki oraz pomocy społecznej. Refleksja Brytyjczyka jest prawdziwa, ale niepełna, bo to nie tylko era globalnej już migracji i szeregu jej konsekwencji, ale też era coraz bardziej odczuwalnej destabilizacji – nie tylko ekonomicznej, braku poczucia bezpieczeństwa i narastających konfliktów i niepokojów.

Obserwując rzeczywistość nasuwa się następująca refleksja, otóż jako społeczeństwo osiągamy coraz więcej w obszarze techniki, technologii, rozwoju i postępu, właściwie nieograniczonego, który niewątpliwie dobrze nam służy – przynajmniej w pewnym zakresie. Jednocześnie zdecydowanie gorzej „wypadamy” w kontaktach i relacjach społecznych, tu nasze dokonania, co doskonale ilustruje rzeczywistość, są nikłe. Nie sposób sobie wyobrazić do czego jeszcze może doprowadzić w przyszłości ów brak homeostazy pomiędzy technologicznym rozwojem a społeczną stagnacją.

Wobec rysujących się trudności/niepokojów które dotychczas w niewielkim stopniu udaje się oswoić, myślę, że warto sięgnąć po dodatkowe narzędzia – meliorujące i rewitalizujące naszą wspólną przestrzeń – którymi są kultura i sztuka. Zaangażowanie kultury i sztuki w praktyce życia codziennego to nie tylko projekt, propozycje na przyszłość, to społeczne fakty, które pozwałam sobie przedstawić z nadzieją na szersze zainteresowanie i implikację w przestrzeń społecznej aktywności.

W tekście stawiam kilka pytań, które świadomie pozostawiam bez odpowiedzi, z nadzieją inspiracji wspólnej dyskusji.

NIEPOKOJE SPOŁECZNE – CO ODCZUWAMY, A CZEGO NIE DOSTRZEGAMY

Niepokoje społeczne nie są w historii ludzkości zjawiskiem nowym, ani szczególnym, towarzyszą człowiekowi stale niezależnie od szerokości geograficznej, religii, statusu ekonomicznego czy czasu/epoki. Więcej, wydają się być stałym elementem życia. Jest zatem *niepokój* bytem stałym, zmienny jest tylko jego zakres, charakter, uwarunkowania, przejawy i czas występowania. Właściwie, analizując historię można odnieść wrażenie, że oswoiliśmy niepokój do tego stopnia, że trudno sobie wyobrazić życie pozbawione niepokojem. To wszelako nie oznacza, że pragnienia człowieka są zorientowane na jego doświadczenie.

Refleksja ta, to wyłącznie konstatacja wobec doświadczeń, analizy wielości zjawisk niepokojących, w znacznym stopniu regulujących codzienność, bo tak naprawdę tęsknimy/pragniemy stabilizacji, porządku, spokoju.

Analizując minione epoki, jakość życia poszczególnych społeczeństw/narodów, jak również trudności – choroby, konflikty, zdarzenia losowe, katastrofy przyrodnicze, rozwiązania gospodarcze/ekonomiczne, funkcjonowanie społeczne, inne – doświadczone przez ówczesnych ludzi nie sposób

nie odnieść wrażenia, że owe doświadczenia traumatyczne były w znacznym stopniu niezależne od człowieka. Dysponując możliwym – w danym okresie – poziomem wiedzy naukowej, brakiem powszechnej edukacji, doświadczanie sytuacji trudnych było wpisane w codzienność. Reakcja jaka była wtedy najczęściej możliwa, to działania naprawcze. Znacznie rzadziej pojawiały się działania uprzedzające/profilaktyczne. Nie podejmując się głębszych analiz minionych stuleci, myślę, że obecność niepokojów/sytuacji trudnych można – przynajmniej w pewnym zakresie – wytłumaczyć, uwzględniając poziom, stan i powszechność wieloaspektowej wiedzy.

Jak jednak ową różnorodność, intensywność i zakres niepokojów wytłumaczyć dzisiaj?

Mijały kolejne stulecia, nastaje wiek XX coraz prężniej rozwija się w niespotykanym dotąd tempie nauka, cywilizacja. Postęp technologiczny zostaje zaimplikowany systematycznie bodaj we wszystkie obszary aktywności człowieka, służąc jego rozwojowi, bezpieczeństwu i jakości życia, edukacja staje się powszechnym dobrem, zatem społeczności poszczególnych krajów – ograniczając się już tylko do Europy – stają się coraz bardziej wykształcone i świadome otaczającej rzeczywistości. Wyposażone w wiedzę, ale też doświadczenie, także to historyczne, mogą w coraz większym zakresie kreować swoją przestrzeń. Możliwości regulacji nie dotyczą li tylko sfery społecznej, gospodarczej czy kulturowej, ale również geograficzno-przyrodniczej czy medycznej.

Pomimo niemal stałej tendencji do kształtowania/modelowania rzeczywistości, nie sposób wykluczyć pewnych trudności, ale jak mówiła Helena Radlińska – *trudności są po to aby je pokonywać* – zatem należałoby się spodziewać, zgodnie z powyższymi, że społeczeństwo wyposażone w wiedzę, kapitał, doświadczenie oraz *siły ludzkie* – jak chciała Helena Radlińska – oswoi wszelkie niepokoje, a świadome wartości ludzkiego życia, dokona jego rewitalizacji, a przez permanentną edukację poprowadzi działania profilaktyczne. Rodzi się pytanie, czy to rzeczywistość czy pragnienie? Jeżeli przypomina nam to *Utopię* Tomasa Morusa, to dobrze, bo to potwierdza tylko, że pragnienia człowieka wobec tego co najważniejsze, na przestrzeni wieków, nie uległy zmianie. Przeciwnie niż otaczające realia i kapitał/wiedzę/świadomość, które posiadamy, a których to dóbr – jak ilustruje rzeczywistość – nie potrafimy, czy może nie chcemy, jako współczesne społeczeństwa, zastosować powszechnie w praktyce.

Współczesność trudno jest jednoznacznie zdefiniować, trudno też wskazać narzędzia, metody czy reguły, które potrafią nie tylko przewidzieć kie-

runki zmian, zachowania społeczne czy osiągnąć satysfakcjonującą jakość życia. Dlaczego, skoro dysponujemy tak zaawansowaną technologią, mamy ogromne dokonania naukowe, jesteśmy coraz lepiej wykształceni, jak ilustrują wszelkie statystyki?¹

Przywołując tu niniejsze refleksje mam pełną świadomość, że to co widzimy, odczuwamy czy doświadczamy bezpośrednio lub pośrednio nie stanowi dla wszystkich tej samej wartości/jakości, ma inne znaczenie w całości kształcie życia. Niezależnie jednak od wartościowania danej kategorii/zjawiska/postawy sadzę, że przywołane – tylko wybrane – kategorie są na tyle znaczące w perspektywie społecznej i ogólnego bezpieczeństwa – jak zauważał Wiesław Ciczkowski², że wymagają stałej refleksji zorientowanej na wypracowanie dobrych/skutecznych programów potwierdzających nasz poziom rozwoju cywilizacyjnego, wychowania i edukacji.

Zapewne nie uleczyliśmy całego Świata, ale warto spróbować, zwłaszcza, że w nim żyjemy. W tym zakresie warto odwołać się do stanowiska Pozytywistów – dostrzegających ówczesnie destabilizację życia w aspekcie ekonomicznym, społecznym i kulturowym – głoszących zasadę, a nawet potrzebę *pracy organicznej, pracy u podstaw*. Wszelka zmiana, jak mawiali myśliciele, działacze społeczni, a także reprezentanci kultury i sztuki, żeby mogła zaistnieć musi rozpocząć się od świadomych działań podstawowych angażujących całe społeczeństwo.

Aktualność poglądów Pozytywistów, mimo upływu 150 lat, jest znacząca, potwierdza bowiem pewne prawidła odnoszące się do pełnej aktywności poszczególnych jednostek, a nie tylko wykonywania zaleceń wskazanych przez innych.

Przywołanie już tylko wybranych kategorii inicjujących społeczne niepokoje ukazuje skalę zjawiska, tym samym potrzebę jego rewitalizacji.

Kiedy w 2005 roku organizatorzy Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Dialog – Wrocław określili hasło przewodnie festiwalu – *Teatr jako odbicie niepokoju Europy* – będące konsekwencją obserwacji przestrzeni społecznej, nie spodziewali się, że stanie się ono w tak znacznym zakresie implikacją dla twórców teatralnych przygotowujących spektakle, insceni-

¹ Zob. M. Bogunia-Borowska, *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 53–54.

² Zob. W. Ciczkowski (red.), *Bezpieczeństwo człowieka w środowisku lokalnym*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, Olsztyn 1999.

zacje i dyskusje wpisujące się w ten zakres. Nie mniej zainteresowani byli widzowie uczestniczący nie tylko w prezentowanych spektaklach, ale również w sesjach dyskusyjnych. Ta edycja festiwalu po raz kolejny potwierdziła historyczny, stały i niezmienny związek sztuki z rzeczywistością społeczną. Interesujące jest to, że ów zadany temat zainteresował w równej mierze twórców i odbiorców z różnych krajów, co dowodzi, że lęk i doświadczanie trudności nie jest nikomu obce. I w tym zakresie można mówić o swoistej unifikacji. „To zainteresowanie twórców teatralnych społeczną egzystencją ludzką wydaje się wypływać nade wszystko z obserwacji rzeczywistości – nasilenia przestrzeni problemami – oraz z przekonania, że sztuka teatralna może i powinna uczestniczyć, podejmować wszelkiego typu działania, zorientowane na usprawnienie życia...”³.

Rzeczywistość nie jest jednorodna i nie jest też w pełni tak samo postrzegana. Stan ten dotyczy zarówno aspektów pozytywnych, jak i, a może w jeszcze większym zakresie, negatywnych. Czego najbardziej współcześnie się obawiamy w życiu wspólnoty społecznej, jakie deficyty są dla nas najbardziej dotkliwe, co odczuwamy – niezależnie czy bezpośrednio czy pośrednio – w największym zakresie, a czego nie dostrzegamy, mimo, że to jest stale obecne w przestrzeni codziennego życia? Pośród rysujących się odpowiedzi, pragnę zorientować uwagę na te kategorie, które są dotkliwe zarówno w wymiarze indywidualnym jak i społecznym, które obejmują coraz większe grupy społeczne, które, pomimo podejmowanych działań różnych służb/instytucji, nie ograniczają swego zasięgu, przeciwnie stale się rozwijają, wreszcie które nie tylko same w sobie są złem, ale generują kolejne negatywne sytuacje/konsekwencje.

Powszechne zjawisko, proces globalizacji w znacznym stopniu implikuje przedmiotowe niepokoje, a niemal nieograniczona ruchliwość społeczna, komunikacja, wymiana w sferze gospodarki, nauki, kultury, owa baumanowska *płynna nowoczesność* odnosząca się nie tylko stricte do kultury, wszystko to tworzy obraz naszej współczesności, który, jak chciał J. Beuys, zdaje się być komunikatem/informacją dla jednostki i społeczeństw, jeżeli chcemy zachować to dobro, które osiągnęliśmy – to już nie tylko pora na refleksję, ale pora na konkretne działania.

³ T. Wilk, *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 110.

Obserwacja rzeczywistości wskazuje, że współcześnie społeczne niepokoje w największym stopniu warunkuje: nietolerancja, brak zaufania i zrozumienia odmienności (obcy/Inny), brak dialogu, alienacja, samotność, migracja, marginalizacja, poczucie zagrożenia/ataki terrorystyczne.

Współczesny świat stawia wyzwania, którym coraz trudniej sprostać, stale każe się adaptować do nowych sytuacji, żyć w napięciu. Nie sprzyja poczuciu bezpieczeństwa⁴.

Skąd ta coraz powszechniejsza perspektywa (przestrzeń) niepokoju, wrogości, dyskomfortu, lęku, alienacji? Co lub kto jest za ten stan odpowiedzialny, wreszcie jakie obszary ludzkiej aktywności uruchomić by środowisko, przestrzeń codziennego życia stała się bezpieczna?

Postawione pytania nie oczekują jedynie słusznej odpowiedzi – taka raczej nie istnieje – są raczej asumptem do refleksji i próby określenia potrzebnych i możliwych działań wspierających, edukujących i aktywizujących jednostkę (społeczeństwo) by nabyła wiedzy i świadomości o otaczającej ją rzeczywistości – dokonujących się przemianach społeczno-gospodarczych, postępie cywilizacyjnym, a także konsekwencjach tych procesów nade wszystko w aspekcie społecznego funkcjonowania, relacji międzyludzkich, przemian kulturowych, wzmożonych ruchów migracyjnych, wielokulturowości, oraz istnienia problemów związanych z wykluczeniem czy samotnością.

Każde z przywołanych zagrożeń stanowi odrębny byt, ale jednocześnie tworzą one pewną sieć zależności, wzajemnie się warunkujących, co stanowi szczególne wyzwanie dla pedagogów, kreatorów życia społecznego.

Z uwagi na stale postępujące zjawisko migracji, realizowane już nie tylko w przestrzeni państw sąsiedzkich lub jednego kontynentu, ale rozgrywające się w globalnej przestrzeni nie sposób niniejszych refleksji ograniczać li tylko do naszego kraju, jego mieszkańców. Tym bardziej, że Polacy sami, w perspektywie ostatnich dwóch dekad, realizowali w istotnym stopniu aktywność migracyjną. Obecnie nasz kraj staje się przestrzenią dla coraz bardziej zróżnicowanej etnicznie, kulturowo, religijnie i ekonomicznie ludności reprezentującej różne kraje i kontynenty. Tym sposobem Europa/Unia Europejska, staje się coraz bardziej wspólną przestrzenią nie tylko dla Europejczyków.

Uwagę zwraca zwłaszcza nie kontrolowany napływ ludności z kontynentu afrykańskiego i Azji, nie tylko z powodu skali zjawiska, ale też uwarunkowań kulturowych.

⁴ A. Kyzioł, *Wędrowka przez piekło*, „Polityka” 2008, nr 31, s. 53.

Już starożytny Rzym, w latach swej potęgi, mierzył się z fundamentalnym pytaniem: „czy otwarcie na cudzoziemców o najróżniejszym pochodzeniu, religii i kulturze wzmocni czy osłabi państwo?”⁵. Historia potwierdza, że w dobie swojego rozkwitu Rzym przez pewien okres przyjmował wszystkich chętnych, co z czasem doprowadziło do jego jeszcze większego rozwoju. Nie znaczyło to, że i wtedy nie pojawiały się głosy sprzeciwu, które to obawy Tacyt próbował niwelować przemawiając do ówczesnych senatorów „Czcigodni senatorowie, wszystko co dziś czcimy jako nasze najbardziej uświęcone tradycje było kiedyś nowe i nieznanie”⁶. Czy to w pełni rozwiało obawy obywateli i mieszkańców Rzymu nie wiadomo, ale nie bez znaczenia był fakt, że w Rzymie obywatelstwo oznaczało obowiązki, przede wszystkim zaangażowanie w armii i podporządkowanie ustalonym zasadom. Ówczesna otwartość na obcokrajowców oznaczała, że wszyscy, ludność rdzenna i napływowa, byli zadowoleni. Historia ujawnia, że edykt cesarza Karakalli z 212 roku „nie był odpowiednikiem współczesnej liberalnej polityki migracyjnej. Stanowił raczej niezbitą dowód, że romanizacja, czyli możliwość uczestniczenia w kulturze imperium w zamian za służbę i posłuszeństwo, okazała się dobrym interesem dla obu stron”⁷.

Jeszcze kilka lat temu można było powiedzieć, że sytuacja we współczesnej Europie jest – w pewnym zakresie – podobna, a zasada wzajemności, oferty, wymiany dla obu stron są korzystne. Obecnie (2016) sytuacja nie jest już tak oczywista – konflikty/zamieszki społeczne na tle religijnym i rasowym, czy decyzja mieszkańców Wielkiej Brytanii o wystąpieniu z Unii, powodowana nie tylko kwestiami ekonomicznymi, ale też względami bezpieczeństwa – i wskazuje na narastające niepokoje, które wyrażają się coraz powszechniej w konkretnych decyzjach i postawach. Nasuwają się tym samym oczywiste refleksje o obawy.

„Unia europejska to nie Rzym. Lekcje, których późne cesarstwo nie zdołało odrobić, nie mogą służyć za przewodnik w naszych niespokojnych czasach. Nie wiemy czy wspaniałomyślność wobec uchodźców, którzy powierzyli swój los w nasze ręce zostanie odwzajemniona. Wystarczy jednak zapamiętać, że okrucieństwo z całą pewnością zrodzi gorycz i frustrację, a w końcu doprowadzi do katastrofy”⁸.

⁵ T. Targański, *Obywatele i barbarzyńcy*. „Polityka” 2016, nr 15, s. 70.

⁶ Ibidem, s. 71.

⁷ Ibidem, s. 72.

⁸ Ibidem.

Przywołana refleksja to ostrzeżenie, i próba mobilizacji, nie tylko osób decyzyjnych odpowiedzialnych za społeczny porządek, ale całych społeczeństw, do wypracowania odpowiednich postaw, działań umożliwiających bezpieczne funkcjonowanie zróżnicowanych kulturowo i etnicznie społeczności.

W przestrzeni Unii Europejskiej mamy takie same prawa, obowiązki, przemieszczamy się bez ograniczeń, jednocześnie dzieli nas doświadczenie historyczne i kulturowe, funkcjonujące stereotypy, uprzedzenia, a także status ekonomiczny. Nawet te różnice nie są w stanie zmienić pragnień, oczekiwań reprezentowanych przez wszystkich, takich jak: bezpieczeństwo, stabilizacja, miłość, prawda, wolność i dobre relacje społeczne. Jednak możliwość sprawnego osiągnięcia owych pragnień ogranicza lęk przed *nieznany*, lęk przed *obcym*, który pojawia się w naszym znanym (uporządkowanym) środowisku wprowadzając niepokój.

Ta *inność* implikująca lęk, obawy, w perspektywie odnosi się zasadniczo do identyfikowalnych różnic etnicznych, rasowych, religijnych i kulturowych, które często manifestowane są już samym wyglądem zewnętrznym – strojem, kolorem skóry, zachowaniem, językiem. Tymczasem rzeczywistość niezmiennie „wymaga” od nas permanentnych wyborów, decyzji, które modelują otaczającą nas rzeczywistość, także w sferze akceptacji/zrozumienia odmienności. J.P. Sartre mówił, że dokonywanie wyborów jest oznaką wolności, a ta z kolei umożliwia osvajanie i kreowanie rzeczywistości⁹.

Przemyślenia francuskiego filozofa, dramatopisarza stają się perspektywą refleksji o współczesnych lękach, konieczności wyboru oraz potrzebie osvajania coraz wyraźniej zaznaczającej się odmienności. Świat zapewne stawia wyzwania wobec dokonujących się przemian, nakazując niemal całkowite zaadaptowanie (podporządkowanie) do nowych okoliczności. Rozsądek i doświadczenia historyczne nakazują namysł i rozagę w podejmowaniu decyzji i bezkrytycznym akceptowaniu wszelkich zmian, sugerując dostrzeżenie – w całokształcie procesów globalizacyjnych – ich społecznego wymiaru – relacji międzyludzkich, reprezentowanych postaw, zwłaszcza tolerancji, otwartości i wsparcia. Ten powszechny (pożądany) namysł winien wykreować bezpieczną przestrzeń by zarówno *Obcy*, który często od lat współtworzy otaczającą rzeczywistość, żyje obok nas, jak i stali mieszkańcy tworzyli zwartą wspólnotę.

⁹ Zob. T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2009, s. 476–477.

Sartre posługiwał się określeniem – „Piekło to są Inni”¹⁰ sugerując, że człowiek realizując swoje życie samotnie czyni je swoistym centrum. Jeżeli natomiast w tej samotnej przestrzeni pojawi się *Inny/Obcy* rodzi się konflikt. Dzieje się tak dlatego, że osoby te chcą siebie wzajemnie uprzedmiotowić, wskazać hierarchię ważności, czy wreszcie sobie podporządkować daną osobę. I nie chodzi tu o całkowite, w pełni świadome panowanie nad inną osobą, to raczej chęć panowania nad wolnością i decyzywnością. Sytuacje wzajemnego uprzedmiotowienia, często wbrew woli jednostki, stają się jednak społecznym faktem, regulującym wzajemne stosunki¹¹.

Warto pamiętać, że wspomniana *Inność/Odmienność* w danej przestrzeni jest wzajemna i nie musi oznaczać konfliktu, poznanie i zaakceptowanie odmienności wydaje się być najlepszym źródłem szeroko pojmowanej profilaktyki oraz budowania konstruktywnego i satysfakcjonującego współistnienia, przy założeniu, że obie strony będą dążyły do porozumienia. Trzeba tylko nauczyć się dostrzegać korzyści płynące z doświadczenia innych kultur, nauczyć się czerpać z globalnych rozwiązań i lokalnych przykładów – także tych historycznych – ukazujących sprawne wspólne funkcjonowanie reprezentantów różnych narodów. To osiągnąć można z kolei poprzez systematyczną i wieloaspektową edukację społeczną.

Jednym z elementów edukacji, niezbędnych w społecznym życiu jest kategoria *zaufania*, tworzywo nie tylko współczesnych społeczeństw demokratycznych, ale niezbędny warunek codziennej ludzkiej egzystencji, gdziekolwiek by się ona realizowała. Dlaczego? Otóż: „Ludzką egzystencję cechuje nie tylko to, że jest społeczna, odniesiona do innych, ale także to, że jest aktywnie skierowana ku przyszłości, zmierza – parafrazując Jurgena Habermasa – do »skolonizowania przyszłości«. Ludzie to byty aktywne, istnieją tylko dopóty, dopóki działają. A wszelkie działania, jakie ludzie podejmują, zmierzają do uzyskania efektów przyszłych, następujących po akcie działania. [...] Zaufanie [...] jest nierozzerwalnie związane z działaniem i jest zawsze zorientowane ku przyszłości. Tak więc zaufanie okazuje się kategorią kluczem do zrozumienia społecznej egzystencji ludzi”¹².

¹⁰ J.P. Sartre, *Dramaty. Muchy; Przy drzwiach zamkniętych; Ladacznica z zasadami; Niekrasow*, tłum. J. Lisowski, J. Kott. PIW, Warszawa 1956, s. 176.

¹¹ Zob. T. Gadacz, *Historia filozofii...*, op. cit., s. 477.

¹² P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 12–13.

Tymczasem, obrazy życia codziennego w przestrzeni społecznej ilustrują przejawy ograniczonego zaufania i to nie tylko na poziomie zawodowym/instytucjonalnym, ale również w sferze rodzinnej. Pośród wielu uwarunkowań tego zjawiska dominują: brak stabilizacji ekonomicznej, labilność systemu wartości, złe przepisy i regulacje prawne, nie przestrzeganie norm społecznych, dysfunkcje procesu wychowawczego, deficyt kultury osobistej, życzliwości, wrażliwości, konflikty społeczne i kłamstwa. W tym kontekście spostrzeżenie Urlicha Becka, że żyjemy w „społeczeństwie ryzyka” dzisiaj wydaje się nader słuszne, zwłaszcza gdy *pewność* częściej staje się *niepewnością*. Mimo to winniśmy podjąć wysiłek kształtowania zaufania oraz odpowiedzialności społecznej egzemplifikowanej w codziennym życiu.

Oswajaniu odmienności najlepiej służą postawy, działania codzienne, których znaczenia często sobie nie uświadamiamy, a które tworzą sieć dobra. „Powoli, dzięki codziennemu i często obopólnie korzystnemu obcowaniu z cudzoziemcami – czy to turystami, czy kontrahentami, czy emigrantami, ale także z obcymi produktami w sklepach, z obcojęzycznymi szyldami na ulicach, [...], następuje jak to określa John Urry, »oswajanie obcości« i pojawianie się w coraz szerszej skali postawy »codziennego kosmopolityzmu«. [...] »Obcy« mogą się przekształcić w »naszych«, zostać w pełni akceptowani i zasymilowani. Nieznany i niepokojący świat globalny powoli przekształca się w przyjazne »globalne sąsiedztwo«. Wówczas zaufane wzajemne może się odrodzić”¹³.

W nie mniejszym stopniu narasta w przestrzeni społecznej zjawisko marginalizacji, warunkowane nie tylko deficytami ekonomicznymi – osoby bezrobotne, ubogie oraz bezdomne, ale także starsze, samotne, chore, niesamodzielne, uzależnione czy opuszczające zakłady karne. Osoby te w znaczącym zakresie nie znalazły się w trudnej sytuacji z powodu zaniedbań, zaniechań czy braku ukierunkowanej aktywności, ale wskutek zbiegu okoliczności, sytuacji losowych, a nade wszystko braku zaspokojenia potrzeby akceptacji i miłości. Mimo posiadanych rodzin, bliskich opuszczone, samotne, anonimowe, z poczuciem zbędności wypełniają przestrzenie miast stając się nieświadomie żywą rzeźbą – jak u Beuysa – klarownym komunikatem, a nawet przesłaniem czy krytyką naszej cywilizacji, która pozwala na istnienie – jak mówił Zygmunt Bauman¹⁴ – diaspor, ale w tym przypadku nie tyle etnicznych co eko-

¹³ Za P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 12–13.

¹⁴ Z. Bauman, *Wykład inauguracyjny w czasie Europejskiego Kongresu Kultury*,

nomiczno-kulturowych, bo to bogactwo lub bieda kreują do której diaspory jednostka przynależy i jak kształtować się będzie jej dalszy los.

Czynnik ekonomiczny, to niewątpliwie jeden z najważniejszych kreatorów losów człowieka, jego egzystencji, która może zarówno rozwinąć się jak i zwiędnąć w zależności, czy jednostka doświadcza obecności, miłości, zainteresowania drugiego człowieka, czy opuszczona, samotna, niepotrzebny w swoim odczuciu nieustannie sygnalizuje swój los.

Czy ktoś to dostrzega?

Józef Szajna, w czasie wystąpienia z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, w 2007 roku na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach, powiedział, że „jako współczesne społeczeństwo za dużo mówimy, a za mało milczymy i działamy. Ze więcej po nas śmieci niż wartości”. Wspomniane milczenie było dla niego potrzebą obserwacji rzeczywistości i umiejętności słuchania w czasach, gdy niemal wszyscy chcą mówić – nawet gdy nic wartościowego do powiedzenia nie mają, a słuchać potrafią tylko nieliczni.

Odczuwane, ale też nieuświadomione niepokoje to również w znacznym stopniu deficyt rozmów, wzajemnej komunikacji. Swoista marginalizacja potrzeby rozmowy w trakcie bezpośredniego spotkania, dość powszechny zanik kultury prowadzenia wymiany myśli, to oznaka braku świadomości istoty i roli rozmowy zarówno w kontaktach rodzinnych jak i zawodowych. Bo rozmowa, to nie tylko przekaz informacji, to wyraz bliskości, zainteresowania, uwagi, szacunku, a także kształtowania płaszczyzny porozumienia i odpowiedzialności społecznej.

Nie wiadomo, jak postęp cywilizacyjny, cyfrowa komunikacja wpłynie na funkcjonowanie współczesnych społeczeństw. Wiemy jednak, że „»klucz do dobrobytu i szczęścia społeczeństw leży w pozytywnych relacjach społecznych, w dobrej przestrzeni międzyludzkiej i gęstej przestrzeni moralnej«. Tak brzmi ostatnia, ósma teza z podsumowania, jakim Piotr Sztompka wieńczy swoją książkę przedstawiającą teorię przestrzeni międzyludzkiej i kapitału społecznego”¹⁵.

Wiele niepokojów odczuwamy, jednocześnie wielu zjawisk/zachowań nie dostrzegamy lub nie uświadamiamy sobie, chociaż destabilizują codzienność w znaczącym zakresie, dlatego niezbędne jest podjęcie takich działań, które będą kompensacją dotychczasowych zabiegów edukacyjno-informa-

11.09.2011, w trakcie którego mówił o rozroście diaspor etnicznych w epoce wielokulturowości.

¹⁵ E. Bendyk, *Najcenniejszy z kapitałów*, „Polityka” 2016, nr 25, s. 75.

cyjnych. Formami które, jak potwierdza historia, są jednymi z najbardziej efektywnych w oswajaniu, i kształtowaniu jakości życia, są kultura i sztuka. Toteż konfiguracja odczuwanych niepokojów winna wyzwolić w społecznościach współczesnych refleksję/zainteresowanie, w większym niż dotychczas stopniu, kulturą i sztuką, które od stuleci upominają się o stałe miejsce w praktyce społecznej.

KULTURA I SZTUKA ZAANGAŻOWANA, CZYLI POROZUMIENIE JEST W NAS

Kultura kreowana przez człowieka jest równocześnie materią – tą namacalną i duchową – odkrywania przestrzeni, zarówno tej z przeszłości jak i teraźniejszej. Władysław Kunicki-Goldfinger zauważa, że: „Kultura jest narzędziem poznania i opanowywania świata przez człowieka [...]. U człowieka [...] poza genetyczny szlak przekazywania cech, będący w istocie przekroczeniem ewolucji biologicznej, ma znaczenie decydujące”¹⁶. Definicja ta ukazuje ogromną rolę jaką pełni kultura w życiu jednostki. Umożliwia bowiem poznanie przeszłości, warunkuje opanowanie i przekształcanie rzeczywistości, czyniąc ją bardziej przyjazną, pozwala na świadome kreowanie wspólnej przestrzeni życia, kategorii tak istotnej w globalnym świecie.

W tym kontekście zasadniczą kwestią pozostaje – uwzględniając możliwości i szereg uwarunkowań – chęć, umiejętność i celowość jej (kultury) wykorzystania.

Kultura jako zintegrowana całość nie jest monolitem, podlega przeobrażeniom, rozwojowi i wzbogaceniu, co nieustannie dokonuje się za sprawą aktywności ludzkiej. Ową aktywność doskonale ilustruje jeden z trzech podstawowych zakresów kultury jakim jest sztuka, która jako specyficzna forma aktywności człowieka, jest zjawiskiem w pełni społecznym, „przypisanym” człowiekowi.

Irena Wojnar sztukę określa jako „koncentrację życia”, określa ją jako metodę budowania życia” jak również wartość, która wzbogaca życie”¹⁷. Jest potrzebą, chociaż nie zawsze w pełni uświadomianą, która pozwala codzienną egzystencję czynić bardziej przyjazną i bogatą.

¹⁶ W. J.H. Kunicki-Goldfinger, *Znikąd donikąd*, PIW, Warszawa 1993, s. 231.

¹⁷ I. Wojnar, *Teoria wychowania estetycznego*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1995, s. 170.

Sztuka jest pewną formułą, „jest (mniej lub bardziej świadomym) kształtem poznawania świata od strony jego jedności z nami samymi, jest kształtem poznawania samego siebie od strony naszej jedności ze światem obiektywnym (z »ludźmi i przyrodą«). Twórca mówiąc o świecie mówi o własnym »ja«. Odbiorca, poznając ujęty w dziele sztuki świat, poznaje swoje własne »ja«. [...]”¹⁸.

Poznawanie, doświadczanie czy odczuwanie przestrzeni życia codziennego realizowane jest poprzez różne metody i formy. Pośród wielu, to sztuka zasługuje na wyjątkową uwagę. Za wykorzystaniem jej w całokształcie oddziaływań jednostkowych i społecznych opowiada się historia, która niezmiennie obecna wielokrotnie prezentowała działania zorientowane na wzbogacenie, uzupełnienie czy korektę zachowań, postaw, relacji społecznych.

„Sztuka towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Przeżywanie sztuki to proces otwarty, cenny dla rozwoju młodzieży, zaspokajający, a równocześnie rozwijający wciąż nowe potrzeby. Sztuka staje się swoistym źródłem wiedzy o człowieku [...] zarówno przez prymat jego obrazu, jaki rysuje, jak i przez pryzmat doświadczeń ludzkich, które pobudza. [...] Obok więc sztuki będącej obrazem człowieka, obok sztuki – »narzędzia« jego rozwoju i sublimacji, istnieje także sztuka, dzięki której poznajemy sekrety ludzkich doświadczeń i mechanizmy nimi rządzące [...]”¹⁹.

Owa specyficzna forma aktywności człowieka jest ze swej istoty bytem społecznym i społecznie użytecznym. Kontakt człowieka z każdą dziedziną sztuki niesie wiele dobra, które ujawnia się w jego zachowaniu, postawie i relacjach społecznych.

Józef Szajna dostrzegł w sztuce nie tylko wartości estetyczne. Uwzględniając charakter i formy jego twórczości, w jeszcze większym stopniu dostrzegł inne jej funkcje, uważając, że „sztuka jest komunikatem. Jest obroną przed bezbronnym poddaniem się. Sztuka ma moc by oskarżać i osądzać czas. Każę pamiętać. Przestrzega przed zagładą możliwą w każdym czasie, przed zagrożeniem jakie niesie ślepa pogoń za zdobyczami cywilizacji”²⁰.

¹⁸ M. Biagini, T. Richards, *Teksty zebrane. Grotowski*, Instytut im. Jerzego Grotowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, s. 142.

¹⁹ J. Plisiecki, *Sztuka wpisana we współczesne nauczanie i wychowanie*, [w:] W. Bobrowicz (red.), *Pedagogika i kultura. Pomiędzy teorią a praktyką*, Oficyna Wydawnicza VERBA, Lublin 2009, s. 15–16.

²⁰ J. Szajna, *Jubileuszowe powroty*. Wypowiedź reżysera w czasie spotkania w Teatrze Śląskim w Katowicach w 2007 roku – materiały własne.

Sztuka z perspektywy historycznej niewątpliwie jest „zjawiskiem społecznym, mającym swoje społeczne uwarunkowania, społeczną recepcję i społeczne funkcje. Jako zjawisko społeczne należy do sfery komunikowania się, mówiąc inaczej – jest formą społecznego, bo ludzkiego dialogu. Interesuje zatem przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych: estetyków, filozofów, psychologów, pedagogów i socjologów”²¹. I chociaż na przestrzeni wieków była, zwłaszcza przez filozofów, różnie rozumiana i postrzegana, to niewątpliwie zawsze była skłonna służyć człowiekowi, byleby on chciał użyć rozumu do jej wykorzystania. Trafnie zauważał Kant, który nie tylko, że dokonał założeń filozofii kultury, mimo, że ich nie rozwinął, ale także odkrył, że we wszystkim tkwi nasza „praca rozumu”²².

Realizując swoje życie jednostka na co dzień korzysta z bogactwa i dobroku minionych pokoleń. Coraz częściej człowiek nie pozostaje tylko konsumentem, ale świadomym jej (kultury) kreatorem. Postawa ta jest powodowana nie tylko indywidualną potrzebą, ale w znacznej mierze wymogami cywilizacyjnymi. W dobie obecnej indywidualna kreatywność (twórczość) jest szczególnie pożądana by zachować egzystencjalną i społeczną równowagę. Potrzebę/istotę kreatywności dostrzegał znakomity niemiecki artysta Joseph Beuys, autor społeczno-artystycznej koncepcji Rzeźby społecznej – zwanej też architekturą społeczną czy plastyką społeczną – zauważał że: „Każdy powołany jest do kreatywności w swoim obszarze działania. [...] każdy wezwany jest do przekształcania świata, tak jak robi to rzeźbiarz w swej twórczej pracy oddziałując na blok czystego marmuru. Owym marmurem może być materiał z każdej sfery rzeczywistości ludzkiej, także struktury społeczne”²³. J. Beuys sam postrzegał siebie bardziej jako reformatora społecznego czy pedagoga, sztuka – nie tylko ta tworzona przez niego – miała być asumptem do dyskusji i wprowadzenia zmian w życiu społecznym. Każdy artysta jest w pewnym zakresie pedagogiem, tworząc dzieło sztuki artysta kieruje do społeczeństwa określony komunikat, dąży do nawiązania dialogu z odbiorcami sztuki. A ponieważ asumptem do twórczej aktywności artysty, tak w przeszłości jak i obecnie, jest rzeczywistość społeczna napełniona codziennością ludzkiego życia, zatem łączenie sztuki z kontekstami

²¹ T. Goban-Klas, *Z zagadnień socjologii sztuki*, PAN, Kraków 1971, s. 7.

²² Zob. T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 228.

²³ J. Kaczmarek, *Joseph Beuys: od koncepcji artystycznej do teorii społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 1, s. 67.

społecznymi – nie tylko w koncepcji J. Beuysa – wydają się w pełni zasadne. Początek zaś wszelkich przemian lokuje się w sprawności językowej. Język jak sztuka, ma – zdaniem Beuysa, podobnie jak B. Bernsteina – nie tylko opisywać Świat, ma mu służyć.

Związki nauki/wiedzy, społecznego funkcjonowania i kultury (sztuki) dostrzegano zawsze. Zwraca na nie uwagę również J. Beuys, twierdząc, że „...cała ludzka wiedza pochodzi ze sztuki. Każda zdolność pochodzi ze zdolności artystycznej człowieka, a to znaczy być kreatywnym”²⁴. Konieczność powinowactwa nauki i sztuki zauważał też Witkacy, podobnie jak Beuys, zwolennik tezy – wszelka zmiana społeczna zaczyna się tam, gdzie ulega zmianie świadomość. Zamysł/potrzebę aktywności/kreatywności rozumiała Helena Radlińska konstruując koncepcję sił ludzkich rozumianych jako pewne uzdolnienia/predyspozycje które posiada każdy, należy je tylko umiejętnie wydobyć/pobudzić by jak najpełniej zaistniały w działaniu. Zasadniczo współczesne koncepcje animacji czy aktywizacji w wymiarze indywidualnym czy społecznym nie są niczym nowym, są tylko unowocześnioną wersją dawniej „odkrytych” koncepcji.

Helena Radlińska była w pełni świadoma roli jaką kultura i sztuka może i powinna pełnić nie tylko w procesie wychowania młodego pokolenia, ale w całym życiu człowieka. Podobnie jak wspomniany J. Beuys dostrzegała ich (kultury i sztuki) absolutną wartość, upatrując w nich siłę twórczą, mechanizm umożliwiający meliorację rzeczywistości.

Znając wartość spuścizny kulturowej, była świadoma w jak niewielkim stopniu jednostka potrafi z niej korzystać, co wynika jak zauważał też H. Kołłątaj z niewiedzy i nieświadomości jej (kultury) potencjału²⁵.

Rolę szczególną w procesie melioracji środowiska, a dalej skuteczności i rezultatów wychowania H. Radlińska upatrywała w środowisku niewidzialnym, posiadającym określone wartości: obyczaje, idee czy wartości kultury duchowej. „Czynniki niewidzialne środowiska posiadają największe znaczenie dla wychowania, gdyż dzięki nim może się dokonywać przekształcanie życia,

²⁴ Ibidem, s. 67.

²⁵ Zob. H. Radlińska, *Książka wśród ludzi*, Spółdzielnia Księgarsko-Wydawnicza „Światowid”, Warszawa 1946; H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979; L. Witkowski, *Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia idei, umysłu i wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014, s. 395–407.

owo »ulepszanie« będące celem wychowawczym. Wartości środowiska niewidzialnego mogą mieć decydujący wpływ na motywy postępowania, jeśli rozbudzą w człowieku potrzebę ożywienia w sobie wybranych dóbr, jeśli nauczą ich wartościowania i wyboru²⁶.

Radlińska postulowała nie tylko „nabywanie przez społeczeństwo podstawowych umiejętności, jak czytanie i pisanie, lecz była orędownikiem budowy i rozwoju infrastruktury kulturalnej: bibliotek, muzeów, kin oraz teatrów, po to by kultura i sztuka były dostępne nie tylko dla wybranych grup społecznych, ale dla całego społeczeństwa²⁷.”

W myśl rozważań Radlińskiej, to za sprawą kultury, różnych dziedzin sztuki – literatury, muzyki, plastyki i teatru – człowiek może i powinien przeobrażać swoje życie, aktywnie je tworząc i pielęgnując nabyte wartości i umiejętności. Lepiej żyć i efektywniej pracować dla siebie i ogółu społeczeństwa.

Jakże trafnie Radlińska, już w początkach XX wieku, dostrzegła, że realna wartość kontaktu jednostki z instytucjami kultury wyraża się nie tylko w konsekwencjach indywidualnych – doświadczanie piękna, emocji, nabywanie wiedzy – ale również w kształtowaniu tolerancji i kompetencji oraz kreowaniu relacji społecznych. „Poznanie instytucji kulturalnych powinno doprowadzać do wskazania, jak z nich korzystać. Gdy ułatwimy bywanie w muzeach, wypożyczanie z bibliotek, nauczymy słuchania w teatrze i na koncertach, (...) – przyczynimy się do tego, że wartości środowiska obiektywnego zaczną żyć w wielu ubogich środowiskach subiektywnych. Dla stworzenia i wzmocnienia więzi narodowej i społecznej będzie to miało wielkie znaczenie²⁸.”

Czy współcześnie coś się zmieniło?

Włączenie *codziennosci* – rzeczy, zjawisk, problemów i radości, do szerokiej aktywności (działalności) każdej z dziedzin sztuki nie jest niczym nowym. Zmieniają się tylko metody, ujęcie i prezentacja ciągle jednak – przynajmniej w pewnym zakresie – tych samych doświadczanych przez człowieka sytuacji. Stan taki powoduje, że wszelkie działania realizowane w obszarze sztuki mają obecnie wymiar nie tylko regionalny czy narodowy, ale z uwagi

²⁶ A. Kamiński, *Wstęp*, [w:] H. Radlińska, *Pisma pedagogiczne*, t. 1, *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. XXXIV.

²⁷ T. Wilk, *Rewitalizacja...*, op. cit., s. 82.

²⁸ H. Radlińska, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, „Nasza Księgarnia”, SP. AKC. ZNP, Warszawa 1935, s. 174–175.

na ekspansywny (rozwijający się) charakter procesu globalizacji obejmujący bodaj wszystkie sfery aktywności człowieka, oraz wzrastającą różnorodność sytuacji trudnych doświadczanych/odczuwanych przez ludzi niezależnie od narodowości, rasy, wieku, wyznania czy przynależności organizacyjno-partycyjnej zyskują wymiar międzynarodowy, aktualny niemal w każdej przestrzeni społeczno-geograficznej.

Przestrzeń, nie tylko dla Beuysa, nie jest bytem stałym, lecz zmiennym, ruchomym, falującym. Ta przestrzeń to również kultura i sztuka nieustannie zmieniająca się w płynnej nowoczesności. Zmienna, a jednak niezmiennie pozostająca wierna swemu naczelnemu przesłaniu – bycia społecznie użyteczną. Cassirer zauważa, że „Kulturę jako całość można nazwać procesem postępującego samowyzwalania się człowieka. Język, sztuka, religia, nauka są różnymi fazami tego procesu. We wszystkich tych przejawach człowiek odkrywa i udowadnia nową moc – moc budowania własnego świata, świata »idealnego«”²⁹.

Konteksty zainteresowania kulturą/sztuką egzystencją jednostki w społecznej przestrzeni coraz bardziej wielokulturowej, ale też pełnej niepokoju, w perspektywie historycznej nie minimalizują się, przeciwnie „absorbują” coraz większe pola/obszary obecności/aktywności człowieka, który mimo stworzonej przez siebie cywilizacji nie potrafi się w niej odnaleźć. Owo zagubienie/chaos jest dziś udziałem licznych społeczności, a ponieważ rozwiązania polityczne, działania instytucji społecznych okazują się w istotnym stopniu niewystarczające, pojawia się kultura/sztuka. I chociaż dla wielu nadal jest to sfera marginalna i odosobniona, nieprzystająca do Świata polityki, gospodarki i związanych z tym społecznych konsekwencji, to jednak podejmująca stale działania próbujące oswoić wszelkie niepokoje, budując płaszczyznę porozumienia/poznania i potrzeby dialogu.

Wyrazem troski o przyszłość społeczności, nie tylko europejskich, był zorganizowany we Wrocławiu, w 2011 roku, Europejski Kongres Kultury, w którym obok dominującej grupy twórców/artystów uczestniczyli też politycy i naukowcy z całego kontynentu. Hasło przewodnie Kongresu „Kultura dla zmiany społecznej”, stało się też czytelnym komunikatem, potwierdzającym siłę sztuki dla bezpieczeństwa i jakości współczesnego życia. Zaproszeniem do uwagi, namysłu i dyskusji wobec realiów współczesności, jej diagnozy

²⁹ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. B. Suchodolski, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 411.

i próby konstruowania skutecznych działań kompensacyjnych i profilaktycznych stałą się książka Zygmunta Baumana *Kultura w płynnej nowoczesności*³⁰. Do rozważań zawartych w książce odniósł się znakomity socjolog w wykładzie inauguracyjnym Kongresu, podkreślając, że żadne rozwiązania polityczne wszelkich konfliktów nie przyniosą oczekiwanych rezultatów, jeżeli nie zaangażuje się w ów układ działań kultury i sztuki. W podobnym tonie wypowiadali się i inni uczestnicy Kongresu, w tym Guy Sorman, francuski publicysta, który zauważa, że ekonomicznej i politycznej integracji Europy nie towarzyszy integracja kulturalna, a także brak dialogu pomiędzy artystami i intelektualistami. Powszechnie podkreślano, że to reprezentanci kultury i sztuki są stroną bardziej zaangażowaną we wszelkie inicjatywy zorientowane społecznie niż reprezentanci nauki czy politycy. Można by powiedzieć, że to twórcy/artyści są bardziej świadomi potrzeb społecznych i możliwości ich zaopatrzenia niż inne grupy społeczne. Ale jak wskazują ilustracje/dzieła twórców, m. in. spektakl *Poczekalnia O*, w reżyserii Krystiana Lupy – artyści są cierpliwi i nie zniechęca ich opór/brak zaangażowania innych we wspólne projekty³¹.

Wyrazem wrażliwości społecznej jest zaangażowanie reprezentantów sztuk w procesy rewitalizacji społecznej realizowanej zarówno w Polsce jak i w przestrzeni globalnej. Działania rewitalizacyjne wykorzystujące sztukę jako podstawowe narzędzie mogą „angażować” instytucje, stowarzyszenia i organizacje, jednak najistotniejszym warunkiem osiągnięcia zamierzonych rezultatów jest partycypacja lokalnej społeczności w proponowanych projektach. Realizacja procesu rewitalizacji winna służyć integracji społecznej, a także adaptacji – poprzez własną aktywność – do nowych warunków będących efektem transformacji systemu oraz pochodną globalnej presji na zmianę.

Człowiek pozostający w polu zainteresowania artystów, czy dzisiaj bardziej niż w przeszłości, pewnie nie, ale cel zapewne pozostaje ten sam, zwrócenie uwagi na deficyty życia człowieka jego ułomności, wreszcie na możliwości wprowadzenia działań usprawniających jego życie. Efektem diagnozy społecznej współczesnych społeczeństw jest twórczość Yanna Arthusa-Bertranda. Autor wystawy „Ziemia widziana z nieba” obrazu ilustrującego aspek-

³⁰ Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny i Agora SA, Warszawa 2011.

³¹ Materiały własne z Europejskiego Kongresu Kultury, Wrocław IX 2011.

ty ekologicznej egzystencji człowieka, ukazujący piękno przyrody i miejsce człowieka w ekosystemie. Obserwacja człowieka w świecie przyrody zrodziła u artysty potrzebę rozmowy, bliższego kontaktu z ludźmi z różnych konty-nentów. Tak powstał film „7 miliardów innych”, który prezentuje odpowiedzi/refleksje ludzi w obszarze określonych tematów m.in.: czego nauczyłeś się od swoich rodziców? Co chciałbyś przekazać swoim dzieciom? Czym jest dla ciebie miłość? Co jest najważniejsze w życiu? Czego się boisz?

W pewnym zakresie kontynuacją wspomnianego filmu/prezentacji jest najnowsze dzieło autora, film „Człowiek”. To obraz współczesnego czło-wieka prezentowany na bazie przeprowadzonych 2020 wywiadów w 60 krajach świata. „Na narrację filmu składają się dwa typy obrazów. Pierwszy to spotkania twarzą w twarz z bohaterami – oglądamy pięknie nakręcone portrety ludzi z całego świata. Amerykański biznesmen, skazany na doży-wocie morderca, uchodźca z Syrii, rolnik z Haiti... [...] Wszyscy opowiadają o uniwersaliach – miłości, śmierci, pracy i radości.. [...] Pomiędzy blokami zwierzeń podziwiamy specjalność Arthusa – Bertranda – kręcone z heli-koptera imponujące wizualne pejzaże. [...] Wymowa jest prosta: Człowiek to pochwała prostej i godnej pracy, prostej konstrukcji świata, szacunku do przyrody i do siebie nawzajem”³².

Działania rewitalizujące przestrzeń społeczną wykorzystujące sztukę, w tym przypadku dramatyczną, odnajdujemy w miastach naszego kraju. Zaangażowanie teatrów dramatycznych czy alternatywnych sięgających do dobrych wzorów z przeszłości z orientacją zastosowania ich w budowa-niu współczesnej jakości życia ilustrują przykłady Legnicy, Wałbrzycha czy Nowej Huty. Twórcy zainteresowali mieszkańców nie tyle swoją działa-nością artystyczną, ale przestrzenią miejską/społeczną w której wspólnie żyją, tworząc sieć i nową jakość relacji społecznych, zainicjowali działania renowacyjne w mieście, stworzyli nowe miejsca rozwoju, integracji, opano-wali lęk, dali nadzieję i szansę zmiany życia. A to wszystko przy istotnym zaangażowaniu mieszkańców, którzy byli nie tylko publicznością realizowa-nych projektów, ale stali się współtwórcami. We wspomnianych środowi-skach w istotnym stopniu udało się doprowadzić do dialogu/porozumienia w wielu sferach. Teatr w tych miastach stał się sceną dialogu, wsparcia i ar-tystycznych wrażeń piękna³³.

³² K. Dąbrowski, *O całości ludzkości*, „Polityka” 2016, nr 20, s. 93.

³³ Zob. T. Wilk, *Rewitalizacja...*, op. cit.

Znaczącą rolę zaangażowanej obecności kultury/sztuki w jakość życia społecznego wykazują też organizatorzy corocznej edycji festiwalu Malta Festival Poznań, którzy w bieżącym roku (2016) zastanawiali się jak w skłóconym społeczeństwie ze sobą rozmawiać?

Podpowiedzi dostarczyli artyści przygotowując szereg propozycji artystycznych skierowanych do festiwalowej publiczności. Zaproponowane przez Lotte Van Den Berg, holenderską reżyserkę teatralną projekty „Wasteland” oraz „Building Conversations” są przykładem potrzeby świadomego uczestnictwa publiczności w sztuce, odczytaniu jej przekazu. Projekty te są rezultatem wcześniejszych działań artystycznych oraz rozmów z publicznością, która zwracała uwagę, że ma dość obrazów, że brakuje jej okazji do rozmowy, podzielenia się przemyśleniami. „Building Conversations” jest odpowiedzią na poczucie dzielone przez wielu ludzi, że żyjemy w społeczeństwie, które nawzajem się nie dotyka, nie rozmawia ze sobą, wyłączając grupkę najbliższych i rozmowy formalne prowadzone w konkretnych celach, a nie te wchodzące głęboko w tematy drażące. Takie, które mogą zmienić nasze spojrzenie na jakiś problem, na siebie, na świat...”³⁴. Projekt ów jest również reakcją na lekturę książki Chantal Mouffe francuskiej filozofki, która zauważa pilną potrzebę dyskusji społecznej, dialogu, który teraz najczęściej zastępuje wzajemne przekrzykiwanie.

Przywołany projekt to też kształcenie: w roli widza, umiejętności patrzenia, myślenia i bycia razem. Wspólnota doświadczeń to pole do refleksji, późniejszej dyskusji czy działania. Widz w roli aktora, kreatora i wyraziciela własnych poglądów, gotowy do dyskusji, to zamysł reżyserki, który konsekwentnie realizuje nie tylko w Holandii. Inspiracją są postawy, zachowania społeczne obecne we współczesnym świecie.

Przykładem takich projektów, pewnej formy badań społecznych, realizowanych wśród lokalnej społeczności jest spektakl „z udziałem 50 osób z miasteczka. [...] w samej Holandii, w Europie, w Polsce czas jest coraz ciemniejszy, ludzie się od siebie separują, społeczności się zamykają, w kontaktach z przyjezdnymi, zwłaszcza obcymi kulturowo króluje strach i agresja. Building Conversations powstał także po to, by na swój mały i ograniczony sposób z tym walczyć. Poszliśmy z nim do szkół, bo czujemy, że każdy ruch, który pomaga zatrzymać tę fiksację, blokadę jest wart podjęcia. Wiele z tematów naszych konwersacji dotyczy segregacji ludzi, zamykania granic,

³⁴ A. Kyzioł, *Porozumienie przez leżenie*, „Polityka” 2016, nr 25, s. 90.

kształtu Europy. Nie robimy wielkich spektakli, ale oferujemy małym grupom ludzi przeżycie – doświadczenie. Z pola sztuki przesuwamy się w pole społeczeństwa”³⁵.

Współcześnie artyści coraz częściej budują swoistą sieć pomiędzy sztuką a nauką, poszczególnymi jej dziedzinami. Ten kierunek zaangażowania potwierdza Tymek Borowski, artysta plastyk, „zawsze pociągało mnie szukanie zasad i praw rządzących otaczającym nas światem”³⁶. Współautor filmów: *How Art Works?* i *How Culture Works?* zauważa jak „potrzeba naukowego czy popularnonaukowego oglądu świata staje się coraz powszechniejszą narracją”³⁷. Ta potrzeba to wyraz uważnej obserwacji rzeczywistości przez artystów i implikacji jej w swoją twórczość. W przeszłości zainteresowanie artystów dotyczyło zasadniczo nauk humanistycznych, obecnie coraz częściej twórcy skłaniają się ku naukom ścisłym, szukając tam inspiracji oraz wyjaśnienia określonych zjawisk.

Zaangażowanie kultury i sztuki w rewitalizację społeczną przyjmuje różne formy, zawsze jednak jest zorientowane na konstruowanie dialogu i porozumienia, które, o czym warto pamiętać jest w nas samych, niezależnie jaka rolę społeczną czy zawodową pełni.

REFLEKSJA KOŃCOWA

Kreowanie związku sztuki z rzeczywistością społeczną jest niemal powszechną praktyką artystów. Twórcy zgodnie z założeniami J. Beuysa zasadniczo pragną realizować sztukę, która będzie użytkowa, będzie służyła społeczeństwu, opisując świat, budząc i kształtując jego poglądy i postawy, by dzieła służyły melioracji społecznej. Zarówno literaci, plastycy, aktorzy, czy muzycy są zainteresowani by efekt ich zdolności i umiejętności zyskał wielu odbiorców, nie tylko biernych słuchaczy, widzów czy czytelników, ale odbiorców refleksyjnych gotowych do dialogu. Egzemplifikacją takiej postawy jest m.in. utwór *Kres Kresów* Krzesimira Dębskiego, którym kompozytor wpisuje się – w od lat trwającą – nie łatwą dyskusję w obszarze doświadczeń historycznych na Wołyniu.

³⁵ Ibidem, s. 90.

³⁶ P. Szarzyński, *Dobra sztuka jest użytkowa*, „Polityka” 2016, nr 9, s. 79.

³⁷ Ibidem.

Przywołane refleksje na które sobie pozwalam mają jeszcze jedną znaczącą funkcję – wychowawczą (edukacyjną) dla młodego pokolenia, istotną zwłaszcza w dobie obecnej, gdy historia i edukacja kulturalna/edukacja w zakresie sztuki jest zbyt często marginalizowana nie tylko przez młodzież, ale przez rodziców, nauczycieli, wychowawców oraz osoby decydujące o kształceniu edukacji w naszym kraju. Szkoda, że doświadczenia z czasów Odrodzenia, Oświecenia, Pozytywizmu, z czasów A.F. Modrzewskiego, Komisji Edukacji Narodowej, działalności szkół Pijarów i Jezuitów włączających sztuki wszelkie jako programy obowiązkowe w procesie kształcenia, nie są kontynuowane. Rodzime programy szkolne, na każdym etapie edukacji, wskazują, że konteksty wychowania Paula Natorpa, wskazującego na potrzebę harmonijnego rozwoju człowieka w którym musi być obecne etyczne dobro, estetyczne piękno i logiczna prawda nie jest realizowane³⁸.

Przeszłość pozostaje w historii, kulturze i sztuce, ale też w nas samych, chociaż nie zawsze to sobie uświadamiamy. Doświadczenie/odczuwanie wielości współczesnych niepokojów społecznych jest nam znana. Przyszłości nie znamy, ale oprócz nauki mamy kulturę, sztukę i wyobraźnię dzięki którym możemy wyreżyserować naszą przyszłość. Dlaczego tego nie chcemy/nie potrafimy zrozumieć?

LITERATURA

- Bauman Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, Narodowy Instytut Audiowizualny i Agora SA, Warszawa 2011.
- Bendyk E., *Najcenniejszy z kapitałów*, „Polityka” 2016, nr 25.
- Biagini M., Richards T., *Teksty zebrane. Grotowski*, Instytut im. Jerzego Grotowskiego, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Bogunia-Borowska M., *Codziennosc życia społecznego – wyzwania dla socjologii XXI wieku*, [w:] P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. B. Suchodolski, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Ciczkowski W. (red.), *Bezpieczeństwo człowieka w środowisku lokalnym*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, Olsztyn 1999.

³⁸ Za T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 119.

- Dąbrowski K., *O całości ludzkości*, „Polityka” 2016, nr 20.
- Gadacz T., *Historia filozofii XX wieku*, t. 2, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Goban-Klas T., *Z zagadnień socjologii sztuki*, PAN, Kraków 1971.
- Kaczmarek J., *Joseph Beuys: od koncepcji artystycznej do teorii społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1995, nr 1.
- Kamiński A., *Wstęp*, [w:] H. Radlińska, *Pisma pedagogiczne*, t. 1, *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961.
- Krzemińska A., *Co mają na Majów*, „Polityka” 2016, nr 25.
- Kunicki-Goldfinger W.J.H., *Znikąd donikąd*, PIW, Warszawa 1993.
- Kyzioł A., *Porozumienie przez leżenie*, „Polityka” 2016, nr 25.
- Kyzioł A., *Wędrowka przez piekło*, „Polityka” 2008, nr 31.
- Plisiecki J., *Sztuka wpisana we współczesne nauczanie i wychowanie*, [w:] W. Borowicz (red.), *Pedagogika i kultura. Pomiedzy teorią a praktyką*, Oficyna Wydawnicza VERBA, Lublin 2009.
- Radlińska H., *Książka wśród ludzi*, Spółdzielnia Księgarsko-Wydawnicza „Światowid”, Warszawa 1946.
- Radlińska H., *Oświata i kultura wsi polskiej. Wybór pism*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979.
- Radlińska H., *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego. Szkice z pedagogiki społecznej*, „Nasza Księgarnia”, SP. AKC. ZNP, Warszawa 1935.
- Sartre J.P., *Dramaty. Muchy; Przy drzwiach zamkniętych; Ladacznica z zasadami; Niekrasow*, tłum. J. Lisowski, J. Kott, PIW, Warszawa 1956.
- Szarzyński P., *Dobra sztuka jest użytkowa*, „Polityka” 2016, nr 9.
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Targański T., *Obywatele i barbarzyńcy*, „Polityka” 2016, nr 15.
- Wilk T., *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.
- Witkowski L., *Niewidzialne środowisko. Pedagogika kompletna Heleny Radlińskiej jako krytyczna ekologia idei, umysłu i wychowania. O miejscu pedagogiki w przełomie dwoistości w humanistyce*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014.
- Wojnar I., *Teoria wychowania estetycznego*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1995.

STRESZCZENIE

Prezentowany tekst jest próbą zwrócenia uwagi na „wzmacniane” współcześnie przykłady marginalizacji/lekceważenia/unikania kultury i sztuki reprezentowanej nader powszechnie w naszym społeczeństwie. Tymczasem konsekwencje współcześnie dokonujących się przemian w wieloaspektowym zakresie implikują potrzebę podejmowania działań zorientowanych na zabezpieczenie i usprawnienie ludzkiej egzystencji. Jak wskazują minione epoki istotnym instrumentem regulującym relacje społeczne, codzienne funkcjonowanie pozostaje kultura i sztuka, będąca nie tylko odzwierciedleniem rzeczywistości, ale ważnym społecznym komunikatem. Uwzględniając wartość sztuki, nie tylko jej artyzm, estetykę, ale jej utylitaryzm, można powiedzieć, że w najwyższym stopniu warunkuje ona szansę edukacji i rozwoju, mobilizuje do świadomego działania i aktywności. Obserwując realia codzienności, szereg zjawisk, które uniemożliwiają bezpieczne, sprawne/satysfakcjonujące życie w wymiarze indywidualnym i społecznym nakazem moralnym wydaje się zorientowanie uwagi społecznej na potrzebę świadomego i szerszego zaangażowania sztuki w praktykę edukacyjną poszczególnych środowisk wychowawczych, tak by kultura/sztuka stała się integralną/zaangażowaną/praktyczną częścią życia społecznego.

Tekst podzielony został na cztery części. W pierwszej przedstawiono ogólny zarys podjętej tematyki, część druga prezentuje wybrane i współcześnie najbardziej dotkliwe niepokoje społeczne, kolejna część jest ilustracją możliwości zastosowania/włączenia kultury/sztuki do praktyki społecznej, wszelkiej aktywności człowieka. Tekst zamykają refleksje końcowe w przedmiotowym zakresie.

Słowa kluczowe: kultura, sztuka, niepokoje społeczne, doświadczenie/odczuwanie, świadomość, zaangażowanie, aktywność.

IMAGES, THAT YOU CAN FEEL – CULTURE AND ART TOWARDS SOCIAL UNRESTS

SUMMARY

Presented text tries to pay an attention on ‘strengthening’ actual examples of marginalization/disrespect/avoiding culture and art presented so often in our society. In the mean time the consequences of present, multifaceted transformations implies the need of action intended to secure and improve the human existence. As shown in past ages, an important tool to regulate social relations and every – day life is culture and art, which are not only reflection of reality, but also an important social message. Taking into consideration the value of art, not only its artistry,

aesthetics, but also its utilitarianism, it is possible to say, that it fundamentally determines our chance to educate and make a progress, raises our conscious actions and activities. While watching the realities of everydayness and a number of phenomena which prevent safe, effective/satisfying life in individual and social aspect, the moral imperative seems to be the orientation of public attention on the need of true and wide commitment of art in educational practice some educational environments, and to make the culture/art to be integral/dedicated/practical part of social life. The text is divided into four parts. The first part shows an overview of the broader themes, the second part presents specific and nowadays the most acute social unrests, the next part is an image of ways to use/include the culture/art into social practice, whole human activities, text en closes with final reflections in the subject line of theme.

Key words: culture, art, social unrests, experience/feeling, consciousness, commitment, activity.